Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu ZESZYTY NAUKOWE nr 150, rok 2010

Bazyli Czyżewski
Anna Matuszczak
Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu

WSPÓŁCZESNE TEORIE RENTY GRUNTOWEJ, ICH GENEZA I ZNACZENIE DLA ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU ROLNICTWA

Wprowadzenie

Renta ekonomiczna występuje w sytuacji trwałej rzadkości zasobów bądź braku możliwości wyceny zasobu przez rynek i uwzględnienia *ex ante* w rachunku ekonomicznym, bądź jeśli oba warunki są spełnione jednocześnie. Jeśli zasób zostanie wyceniony przez rynek, a jego względna podaż może się zwiększyć, renta ekonomiczna zanika i staje się kosztem. Teoretycznie renta nie może być ujemna. Warto jednak zaznaczyć, że proces jej tworzenia nie pokrywa się z realizacją i ujemny dochód rezydualny z rzadkich zasobów oznacza przejęcie renty przez inne podmioty.

Zauważmy, że czynnik ziemi spełnia pierwszy z postawionych warunków – cechuje go trwała rzadkość. Cecha ta zwróciła już uwagę ekonomistów na początku XVIII wieku, w szkole fizjokratów, którzy uznawali rentę gruntową za jedyny rodzaj produktu czystego (współcześnie nadwyżki) wytwarzanego przez rolników, a realizowanego przez właścicieli ziemi w postaci czynszu dzierżawnego. W teorii fizjokratów występuje założenie o zerowej akumulacji „klasy jałowej" – współcześnie przemysłu, w której zyski przeciętne były sprowadzane przez konkurencję do zera, a renty nie występowały. Szkoła fizjokratów poprzestała jednak na stwierdzeniu faktu powstawania renty gruntowej w rolnictwie, ale nie podjęła się wyjaśnienia, co jest jej źródłem? Czy substancję renty tworzy relatywnie wyższa produktywność[1] ziemi, a więc konstytuują ją realne procesy produkcji dóbr, czy też subiektywne postrzeganie wartości wymiennej tego zasobu, które wynika wyłącz-

[1] Przyjmuje się, że produktywność określa zdolność do tworzenia wartości pieniężnych, a produkcyjność – wytwarzania dóbr materialnych.

nie z rzadkości czynnika ziemi? Fizjokraci nie podjęli się również oceny sytuacji, w której producent rolny jest jednocześnie właścicielem ziemi i nie realizuje renty. Kto wówczas przejmuje rentę i jakie są tego konsekwencje ekonomiczne dla rolnictwa i całej gospodarki? Powyższe dylematy należą do kluczowych problemów, które napotyka teoria rent gruntowych i trzeba zaznaczyć, że nabierają one współcześnie coraz większego znaczenia. Aby je uwypuklić, można zastosować prosty redukcjonizm – jeśli renty gruntowe nie mają źródła w realnych procesach produkcji, mogą stać się przedmiotem spekulacji i destabilizatorem gospodarki rynkowej, jeśli natomiast warunkuje je produktywność czynnika ziemi, przeciwnie – są wyznacznikiem reprodukcji rozszerzonej i podstawowym czynnikiem rozwoju rolnictwa. Celem niniejszego opracowania jest, po pierwsze, znalezienie teoretycznego rozwiązania powyższego problemu poprzez analizę ewolucji teorii renty gruntowej i dedukcję z kolejnych jej wersji, które formułowano od XVIII wieku do czasów współczesnych. Po drugie, podjęto próbę formułowania teorii renty gruntowej adekwatnej do obecnych warunków funkcjonowania sektora rolnego w krajach UE oraz wyciągnięcia z niej wniosków dotyczących zrównoważonego rozwoju rolnictwa w ramach WPR.

1. Renty różniczkowe[2]

Główną kwestią w ocenie źródeł rent gruntowych jest więc przyjęcie adekwatnej teorii wartości. W tym kierunku też rozwija się dalsza analiza problemu rent gruntowych w nurtach poklasycznych. Krystalizują się dwa podejścia – zwolenników teorii wartości opartej na pracy oraz subiektywnych teorii wartości w tym teorii krańcowego kosztu produkcji. W świetle teorii wartości opartej na pracy zagadnienie rent gruntowych najszerzej opracowywane jest poprzez D. Ricardo i ekonomię marksowską.

Nurt ricardiański, który jako pierwszy rozwinął temat rent po A. Smisie, zakładał występowanie tylko i wyłącznie rent różniczkowych, a negował istnienie renty absolutnej. „Gdyby wysoka cena zboża była skutkiem, a nie przyczyną renty, cena zmieniałby się odpowiednio do wzrostu lub spadku renty i renta byłaby częścią składową ceny. Jednakże cenę zboża określa zboże wyprodukowane nakładem największej ilości pracy i renta w najmniejszym nawet stopniu nie wchodzi i nie może wchodzić w skład jego ceny [...] Cenę bowiem określa wszędzie przychód otrzymywany z ostatniej części kapitału, która nie płaci żadnej renty[3]. Marginalne działki określają więc wartość i jednocześnie cenę rynkową zboża i jeśli tak ustalona wartość będzie na innych działkach wyższa od poniesionych kosztów produkcji płodów rolnych plus normalny zysk, to powstaje renta – ale jest to zawsze renta różniczkowa.

[2] W punkcie 1–4 wykorzystano fragmenty opracowania B. Czyżewski, *Kontrowersje wokół teorii rent gruntowych: od ekonomii klasycznej do czasów współczesnych*, Ekonomista, 2010, nr 2.

[3] D. Ricardo, *Zasady ekonomii politycznej i opodatkowania*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1957.

Tezę D.Ricardo, tj. pogląd, wedle którego „kapitał użyty w ostatniej kolejności nie przynosi renty gruntowej”[4], poddał krytyce K. Rodbertus, a następnie K. Marks. Obie argumentacje różniły się, niemniej doprecyzowały poglądy na mechanizm powstawania renty absolutnej.

2. Renty absolutne

Ekonomia marksowska podjęła najbardziej rozbudowaną analizę problemu rent absolutnych w ramach koncepcji wartości opartej na pracy. *De facto* była to plemnika z D. Ricardo, utożsamiającym pojęcia renty absolutnej i różniczkowej na bazie teorematu malejącej krańcowej wydajności zasobów. Przytaczając tok rozumowania K. Marksa, renta absolutna konstytuuje ceny zboża, ponieważ w warunkach rosnącego popytu ceny te muszą wzrosnąć do poziomu, który umożliwi uprawę najgorszych gruntów, tzn. wypłaci ich właścicielowi rentę. W przeciwnym wypadku grunty te nie zostaną w ogóle przeznaczone na cele produkcji rolnej. Renta z gruntów marginalnych nie jest zatem „[...] następstwem wzrostu cen zboża, lecz przeciwnie: ta okoliczność, iż najgorsza ziemia powinna przynosić rentę, aby pozwolono ją uprawiać, byłaby przyczyną wzrostu ceny zboża aż do poziomu, na którym można by spełnić ów warunek”[5].

W świetle teorii wartości K. Marksa rentę absolutną definiuje się jako nadwyżkę wartości towaru[6] ponad jego cenę produkcji, która powstaje z dwóch powodów:
- monopolu własności ziemi,
- niższego „organicznego składu kapitału” w rolnictwie od społecznie przeciętnego, tzn. niższej relacji kapitału do czynnika pracy przy założeniu wyrównywania się stóp zysku (a więc relatywnie wyższej produkcyjności kapitału w rolnictwie).

3. Renty rzadkości

Amerykański ekonomista – H. George, zdefiniował czynnik ziemi o wiele szerzej niż D. Ricardo i K. Marks, tj. jako zasób, który nie jest ani kapitałem, ani pracą. Jest to więc interpretacja rezydualna, która w praktyce obejmuje znacznie szerszy krąg zasobów naturalnych niż tradycyjnie pojmowana ziemia. W podejściu tym ziemia została niejako oderwana od gruntu i tym różni się od pozostałych czynników, że nie może zostać wycofana z produkcji, tak jak praca i kapitał (bez względu na to, czy jej wytwory mają użyteczność w sensie ekonomicznym). Można ją jedynie zawłaszczyć lub pozbyć się jej własności, przekazując ją innemu podmiotowi.

---

[4] K. Rodbertus, *Pisma ekonomiczne*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1959, s. 347.

[5] K. Marks, *Kapitał*, t. III, cz. II, Książka i Wiedza, Warszawa 1959, s. 329.

[6] Dlatego nie jest to cena monopolowa.

Renty gruntowe są więc częścią produktu przypadającego właścicielom ziemi lub innych naturalnych zasobów z racji własności. Powyższa definicja po części pokrywa się z innymi koncepcjami formułowanymi w XIX wieku. Niemniej H. George sprecyzował, że w sensie ekonomicznym renty są tylko opłatą za użytkowanie ziemi z wyłączeniem jakichkolwiek nakładów poniesionych na jej ulepszenie. Innymi słowy renta gruntowa dotyczy „dziewiczej" ziemi i nie należy jej mylić z wynagrodzeniem kapitału i pracy zaangażowanych łącznie z ziemią w procesy wytwórcze.

4. Renty nieelastycznej podaży czynnika ziemi

Ekonomia nurtu głównego rozwinęła interpretację renty gruntowej A. Marshalla, skupiając się na czynnikach rynkowych, tj. mechanizmie popytowo-podażowym. W tej koncepcji o występowaniu renty decyduje wyłącznie elastyczność podaży ziemi. Rentę w wysokości nadwyżki dochodów danego czynnika ponad jego cenę podaży otrzymują tylko czynniki o całkowicie nieelastycznej podaży. W przeciwnym razie wzrosłaby podaż danego czynnika, a renta spadłaby do zera. To rozumowanie dotyczy też czynnika ziemi – każdy uprawiany hektar uzyskuje więc tzw. cenę transferową, którą ustala się na podstawie popytu na ziemię plus rentę różniczkową, gdy dochód z czynnika przewyższa cenę transferową[7]. Podobne rozumowanie, acz jeszcze bardziej uproszczone, przedstawił P. Samuelson – wysokość renty gruntowej wyznacza punkt przecięcia całkowicie nieelastycznej krzywej podaży ziemi z krzywą popytu[8]. Występuje więc renta gruntowa zróżnicowana w zależności od przebiegu funkcji popytu. Każda ziemia uprawna przynosi w tych warunkach rentę, którą wlicza się w koszty produkcji, konstytuując cenę. Renta musi być realizowana w przypadku produkcji na ziemi dzierżawionej – inaczej dzierżawca rezygnuje z gospodarowania. Podobnie producent, który jest zarazem właścicielem ziemi, musi realizować rentę – w przeciwnym razie bardziej opłaca mu się sprzedać ziemię. Jedynie państwo może przejąć cześć renty w formie podatków.

W ocenie autorów dużym uproszczeniem jest sprowadzenie źródeł renty gruntowej do niskiej elastyczności podaży ziemi. Sam fakt niemobilności zasobu nie tworzy żadnej dodatkowej wartości i stanowi tylko źródło zawodności rynku. Prowadzi to do opisanej wcześniej interpretacji H. George'a, w której renta gruntowa jest postrzegana jako destabilizator gospodarki rynkowej. Dyskusyjne wydaje się przypisywanie tej cechy ziemi rolniczej, która w rolnictwie indywidualnym rzadko bywa przedmiotem spekulacji. Neoklasyczna teoria renty gruntowej nie wyjaśnia wyżej wymienionych problemów, dlatego też są przesłanki, by ją rozwinąć w szerszy teoremat holistycznie ujmujący proces tworzenia i realizacji renty gruntowej. Traktuje o tym kolejna cześć opracowania.

[7] J. Robinson, *The Economics of Imperfect Competition*, Macmillan, London 1948, s. 102–107.

[8] Szerzej na ten temat zob. P. A. Samuelson, *Economics*, McGraw-Hill, New York 1958, s. 525–528.

5. Renty instytucjonalne

Zgodnie z teorią kosztów transakcyjnych O. Williamsona cena specyficznych dóbr pośrednich wzrasta, jeśli transakcje zawierane są w nieefektywnych strukturach instytucjonalnych, tzn. bez odpowiednich zabezpieczeń kontraktowych[9]. Żywność o wysokiej wartości wymiennej wymaga specyficznego surowca, którego uzyskanie generuje dodatkowe koszty transakcyjne, przykładowo, koszty selekcjonowania, koszty związane z brakiem terminowych dostaw czy też koszty związane z niewłaściwym składem chemicznym lub zanieczyszczeniami. Jednocześnie przyjmuje się, że wzrost lub spadek cen kupowanych surowców wywołany grą popytu i podaży przekłada się na ceny sprzedaży i obroty, natomiast zmiana kosztów transakcyjnych nie znajduje bezpośredniego odzwierciedlenia w cenie zbytu produktów końcowych (ta ustala się na poziomie przedsiębiorstwa marginalnego), ale przekłada się *ex post* na koszty i powoduje wahania renty ekonomicznej. Wysokość kosztów transakcyjnych zależy bowiem od organizacji przedsiębiorstwa, w szczególności od struktury kierowania dostawami, produkcją i zbytem. Nie jest więc uwzględniana przez mechanizm rynkowy. Dzieje się tak, ponieważ koszty transakcyjne cechuje duża niepewność (która jest niemierzalna!) co do wysokości, sytuacji i czasu wystąpienia – wiele z nich pojawia się *ex post*, przez co nie sposób ich uwzględniać w planach produkcyjnych i strategii firmy. Dotyczy to szczególnie gospodarki żywnościowej. Jeśli w ogóle można mówić o „rynku kosztów transakcyjnych" czy też rynku czynnika organizacji, to w gospodarce żywnościowej jest on bardzo nieprzejrzysty.

Z tego właśnie powodu, tzn. z braku wyceny *ex ante* kosztów transakcyjnych przez rynek, wynika możliwość realizacji renty instytucjonalnej przez gospodarstwa indywidualne. Mechanizm ten funkcjonuje w sposób następujący: jak wspomniano, rynek w sektorze rolnym jest zawodny, m.in. z uwagi na znaczne zwężenie kanałów marketingowych w sferze przetwórstwa i dużą koncentrację kapitału w tym ogniwie w relacji do rolnictwa właściwego. Z tego powodu przedsiębiorstwa przerobu realizują renty monopolowe i mogą prowadzić „dyktat cenowy" względem producentów rolnych. W tych warunkach koszty transakcyjne, na które narażone są gospodarstwa rolne, nie przekładają się na ceny zbytu surowców wbrew temu, co zakłada teoria kosztów transakcyjnych O.E.Williamsona. Teoria ta, jak wiemy, akcentuje trzy zmienne determinujące poziom kosztów transakcji. Dwie z nich, tj. ograniczona racjonalność i oportunizm, wynikają z barier w dostępie do informacji, trzeci – specyficzność aktywów, określa mobilność czynników zaangażowanych w proces wytwórczy. Podczas gdy w sektorach pozarolniczych negatywny wpływ powyższych zmiennych może zostać osłabiony poprzez odpowiednie kontrakty, w rolnictwie rozwiązania organizacyjne są niewystarczające. Źródłem kosztów transakcji w tym sektorze nie jest bowiem oportunizm gospodarstw rolnych, ale

[9] O. E. Williamson, *Ekonomiczne instytucje kapitalizmu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998, s. 46.

ogólnobiologiczne determinanty produkcji rolnej. W dodatku gospodarstwa mają ograniczony wpływ na stopień mobilności aktywów, terminowość i częstotliwość transakcji. Skuteczne obniżenie kosztów transakcyjnych związanych z pozyskaniem odpowiedniego surowca, wymaga od integratora retransferu środków pieniężnych[10] do producentów rolnych, co przeciwdziałałoby drenażowi wartości dodanej poprzez mechanizm rynkowy. W strukturach niezintegrowanych drenaż ten nasila się wraz ze wzrostem specjalizacji produkcji i ryzyka rynkowego. W praktyce chodzi więc o udział producentów rolnych w marży przetwórczej w zamian za gwarancje niższych kosztów transakcyjnych nabycia surowca wysokiej jakości. Udział ten wyraża się w szeroko rozumianym zaangażowaniu kapitałowym integratora w proces produkcji rolnej np. wówczas, gdy maszyny rolnicze są jego własnością, gdy gwarantuje się wyższe ceny zbytu, przejmuje się od rolnika ryzyko działalności, kredytuje się jego działalność na preferencyjnych warunkach, przeprowadza szkolenia, udostępnia istotne informacje rynkowe itp. W ten sposób producenci rolni realizują rentę wynikającą z wyższego stopnia integracji kontraktowej struktury kierowania produkcją i zbytem surowca, nazwaną rentą instytucjonalną. Innymi słowy, zintegrowane struktury organizacyjne umożliwiają realizację wymienionych wcześniej rent różniczkowych, zabezpieczając producentów przed mechanizmem wyrównywania kosztów i przychodów krańcowych oraz przed przechwyceniem wartości dodanej poprzez otoczenie.

Powyższy wywód jest próbą dedukcyjnego przedstawienia mechanizmu kreacji wartości dodatkowej nazwanej rentą instytucjonalną. Aby jednak sformułować na jego podstawie teorię tworzenia i realizacji renty gruntowej alternatywną względem neoklasycznej, należy zidentyfikować podstawowe założenia leżące u jej podstawy:

- renta gruntowa jest wynagrodzeniem zasobu ziemi rolniczej, tzn. takiej, która wykorzystywana jest do produkcji żywności, świadczenia usług środowiskowych (w tym agroturystycznych) i wytwarzania alternatywnych źródeł energii;
- ziemia rolnicza posiada samoistną użyteczność (bez względu na jej zawłaszczenie);
- stopa nadwyżki w gospodarce wyrównuje się;
- mechanizm rynkowy jest efektywny, a oczekiwania jego uczestników racjonalne;
- koszty transakcyjne związane z produkcją w oparciu na czynniku ziemi są większe od zera oraz istotnie wpływają na wyniki finansowe przedsiębiorstw.

Przyjęte założenia pozwalają na sformułowanie hipotezy, pozornie zbliżonej do poglądów K. Marksa[11], że źródłem renty gruntowej jest dodatnia różnica między

[10] Poprzez wyższe ceny, zaangażowanie kapitałowe lub mechanizmy stabilizujące dochody, które mają na celu zrekompensować wzrost ryzyka produkcyjnego przy specjalizacji struktury wytwórczej.

[11] Podstawowa różnica polega jednak na fakcie, że K. Rodbertus i K. Marks brali pod uwagę rzeczywistą produktywność mającą źródło w pracy i wyrażoną przez relację kapitału do liczby zatrudnionych, a w proponowanej koncepcji uwzględnia się potencjalną produktywność wycenianą przez efektywny rynek przy założeniu racjonalnych oczekiwań.

potencjalną produktywnością kapitału w rolnictwie, a produktywnością kapitału w innych działach gospodarki. Wyceniona przez rynek ziemi rolniczej potencjalna produktywność kapitału w rolnictwie (rozumiana jako relacja nadwyżki do majątku trwałego i obrotowego łącznie) jest teoretycznie wyższa niż w pozostałych działach gospodarki. Innymi słowy, w rolnictwie występuje niższa kosztochłonność przychodów lub wyższa relacja wartości dodatkowej do kapitału niż w otoczeniu rolnictwa. Wynika to z komplementarności czynnika ziemi względem zastosowanego na niej kapitału w zakresie produkcji użyteczności. Upraszczając problem, ziemia w jakimś stopniu wyręcza kapitał i pewne użyteczności sprzedane konsumentowi mają zerowy koszt. Jeśli renta nie jest realizowana przez właściciela ziemi, to znaczy że potencjalna produktywność odbiega od rzeczywistej i że rentę przechwytuje otoczenie rolnictwa w swoich marżach. Możliwa jest jednak w ocenie rynku taka organizacja procesu produkcji rolnej, żeby wycenione przez rynek renty zrealizować.

6. Znaczenie rent dla zrównoważonego rozwoju rolnictwa[12]

Dyskusja wokół rolnictwa zrównoważonego zmusza do zmiany tradycyjnego podejścia ekonomicznego. Konieczne staje się przeniesienie punktu ciężkości z maksymalizacji dobrobytu społecznego w skali makroekonomicznej na analizę strumieni zasobów, które są w dyspozycji społeczeństwa oraz ich alokację z punktu widzenia celów długookresowych. Warto podkreślić także wagę czynnika instytucjonalnego, który stanowi swoiste ramy systemu gospodarczego umożliwiające osiągnięcie i trwałość pozostałych rodzajów równowagi. Zrównoważony model rolnictwa zakłada docelowo pełną integrację celu społecznego, gospodarczego i środowiskowego, przy jednoczesnym założeniu bezkolizyjnego wypełniania wielorakich funkcji przez wieś i rolnictwo, które nie tylko wiążą się z produkcją żywności, ale są użyteczne społecznie. Zdaniem autorów, jednak na pierwszym miejscu w rozwoju rolnictwa indywidualnego w Polsce należy postawić osiągnięcie celów społeczno-ekonomicznych, jako że działania optymalizacyjne w ich zakresie, póki co, nie stoją w konflikcie z ładem środowiskowym. Oczywiście, chodzi tu o ocenę w kategoriach względnych wobec stopnia degradacji dobrostanu środowiska naturalnego w krajach Europy Zachodniej. Przyjmuje się więc, że ład środowiskowy w Polsce pozostawia pewien margines na priorytetową realizację postulatów ekonomiczno-społecznych nawet kosztem relatywnego pogorszenia w zakresie dobrostanu środowiska naturalnego (którego nie należy jednak utożsamiać z zachwianiem ładu środowiskowego). Jest to założenie świadomie sprzeczne

[12] W pkt 5–6 wykorzystano fragmenty opracowań: B. Czyżewski, *Instytucjonalne uwarunkowania zrównoważonego podziału zasobów w rolnictwie instytucjonalnym w Polsce*, w: J.S. Zegar, *Z badań nad rolnictwem społecznie zrównoważonym*, IERiGŻ PiB, Warszawa 2009 oraz A. Matuszczak, *Instytucjonalne przesłanki zrównoważonego gospodarowania zadaniami w rolnictwie w Polsce*, w: J.S. Zegar, *Z badań nad rolnictwem...*, op. cit.

ze znanym z literatury tematu postulatem realizacji tzw. „renty zacofania" w rolnictwie, czyli wybrania swoistej „drogi na skróty" w kierunku niskowydajnej, ale ekologicznej produkcji żywności[13]. Zdaniem autorów, nie uda się w tym przypadku „ominąć" wypracowanych ścieżek rozwoju gospodarki rynkowej opisanych w teoriach W. Rostwowa czy S. Kuznetsa. Dużym wyzwaniem jest jednak integracja ładu gospodarczego i społecznego w rolnictwie w Polsce, która przez 20 lat transformacji dokonała się już w większym stopniu w pozostałych sektorach. Zadanie to jest szczególnie trudne do wykonania w warunkach globalizacji ekonomicznej, która dąży do osiągnięcia paretowskiego optimum i rozwoju silniejszych ekonomicznie sektorów kosztem tych słabszych. Stąd rozwiązania poszukuje się w optymalizacji struktur instytucjonalnych i tworzeniu instytucji ekonomicznych (zgodnie z definicją nowej ekonomii instytucjonalnej), które mogłyby zabezpieczać rolnictwo i tworzoną w nim wartość dodaną przed drenażem rynkowym.

Współczesne interpretacje kwestii rolnej wykraczają więc poza problem nienadążania rozwoju rolnictwa za całą gospodarką narodową, który rzutuje na pozostałe działy[14]. Postulowane obecnie rozwiązania zakładają, „tworzenie warunków harmonijnego rozwoju produkcji rolniczej i racjonalnego jej wykorzystania oraz spożytkowanie zasobów tkwiących w gospodarstwach rolniczych, a osobom pracującym w nim zapewnienie przynajmniej przeciętnego w kraju standardu życia"[15]. Zauważmy, że mogłaby to być ogólna definicja rolnictwa zrównoważonego w Polsce.

Zdaniem autorów, równowaga społeczno-ekonomiczna ściśle wiąże się z polityką dochodową w rolnictwie. Społeczny aspekt zrównoważenia oznacza parytetowy względem innych działów poziom zaspokojenia potrzeb uczestnictwa rolników w procesach społecznych – zgodnie z innymi definicjami spotykanymi w literaturze tematu. Przykładowo, według A. Harasima zrównoważenie społeczne to „wypracowanie dochodu rolniczego zapewniającego godziwy poziom życia rolnika i jego rodziny oraz umożliwiający rozwój gospodarstwa rolniczego"[16]. Ogólnie rzecz biorąc, chodzi o „przeciętny standard życia". Przyjmijmy, że miarą tego standardu jest wynagrodzenie czynnika pracy takie, jakie zapewnia równowagę między procesem tworzenia wartości dodanej a jej podziałem, zgodnie z ideologiami merytokratycznymi[17]. W praktyce chodzi o zachowanie zbliżonego parytetu w jednostkowych opłatach czynnika pracy między różnymi rodzajami działalności

[13] Szerzej na ten temat zob. A. Woś, J.S. Zegar, *Rolnictwo społecznie zrównoważone*, IERiGŻ, Warszawa 2002.

[14] A. Runowicz, *Kwestia rolna*, w: *Encyklopedia ekonomiczno-rolnicza*, PWRiL, Warszawa 1984, s. 365.

[15] F. Kapusta, *Teoria agrobiznesu*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, Wrocław 2003, s. 141–144.

[16] A. Harasim, B. Włodarczyk, *Możliwości zrównoważonego rozwoju gospodarstw o różnych kierunkach produkcji na glebach lekkich*, Roczniki Naukowe SERiA, t. IX, z. 1, Warszawa–Poznań–Kraków 2000, s. 167.

[17] P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Znak, Kraków 2005, s. 331.

ekonomicznej we wszystkich działach gospodarki. Wyznacznikiem tego parytetu w ustroju kapitalistycznym jest rynek, który jednak zawodzi i nie potrafi zapewnić efektywności alokacyjnej na rynku czynnika pracy w skali gospodarki narodowej. Zrównoważenie społeczne mierzone może być również w kategoriach efektywności społecznej, tj. stosunku społecznego efektu gospodarowania – poziomu życia, jakości życia, dobrobytu, do istniejącego potencjału gospodarczego[18]. Wagę problemu podkreślają istniejące sprzężenia zwrotne między efektami gospodarowania w rolnictwie, a wspomnianym potencjałem. Występują dwa rodzaje powiązań: po pierwsze, „dochody rolnicze kreują popyt na pozarolnicze dobra i usługi, aktywność ekonomiczną obszarów wiejskich i mniejszych miast, pomnażanie kapitału ludzkiego w gospodarstwach rolnych, wykorzystywanego następnie w innych sektorach"[19]. Po drugie, potencjał rozwojowy obniżają nadmierne rozpiętości dochodowe wewnątrz samego rolnictwa.

Z kolei ekonomiczny aspekt zrównoważenia sprowadza się, zdaniem autorów, do generowania nadwyżki, która umożliwia reprodukcję zasobów i struktur. W krótkim okresie wystarczająca jest reprodukcja prosta, w długim konieczna staje się akumulacja umożliwiająca reprodukcję rozszerzoną.

Nawiązując do powyższych definicji, można przyjąć następujące empiryczne wyznaczniki zrównoważenia ekonomiczno-społecznego:

1. Gospodarstwo rolne funkcjonuje w warunkach równowagi społecznej, jeśli dochód rezydualny jest większy lub równy zero, tzn. wygenerowana nadwyżka ponad dochód rolniczy netto wystarcza na pokrycie opłaty pracy własnej (po całkowitym opłaceniu czynnika kapitału).
2. Gospodarstwo rolne jest zrównoważone ekonomicznie, jeśli realizuje rentę gruntową.

Jak widać, pierwszy z przyjętych wyżej wyznaczników zawiera się w drugim, przez co można powiedzieć, że stanowi konieczny warunek zrównoważenia społecznego, ale nie jest wystarczający do osiągnięcia równowagi ekonomicznej. Z drugiej strony, równowaga ekonomiczna zapewnia jednocześnie równowagę na gruncie społecznym. Powyższa konstrukcja definicyjna wynika z osobliwości gospodarstwa rodzinnego w rolnictwie i przyjętego przez autorów podejścia do źródeł renty gruntowej. Jeśli założyć jak wyżej, że miarą zrównoważenia społecznego jest parytetowa względem innych działów opłata pracy i kapitału, w gospodarstwie rodzinnym pojawia się problem wydzielenia kosztu pracy własnej z dochodu gospodarstwa rolnego. Można dokonać tego jedynie, stosując szacunkowe stawki parytetowe do innych sektorów gospodarki, ponieważ praca rodziny rolniczej nie podlega rynkowym mechanizmom wyceny. Stąd dochód pozostały po opłaceniu składników kapitałowych i pracy najemnej powinien co najmniej pokrywać tę

[18] J. Kulawik, *Wybrane aspekty efektywności rolnictwa*, Zagadnienia Ekonomiki Rolnej, 2007, nr 1, s. 3–16.

[19] J.S. Zegar, *Dochody ludności chłopskiej*, IERiGŻ, Warszawa 2000, s. 127.

szacunkową wartość pracy własnej, żeby równowaga społeczna była zachowana. Zdecydowanie trudniejszy do interpretacji jest problem równowagi ekonomicznej, ponieważ nawiązuje do rozpatrywanego od początków ekonomii problemu (od początków XIX wieku), czy gospodarstwo marginalne realizuje rentę gruntową? Według koncepcji ricardiańskich to ceny rolne determinują wysokość renty gruntowej, a w gospodarstwach marginalnych, które *de facto* określają ceny równowagi, renta gruntowa jest równa zero. Występują więc tylko renty różniczkowe związane ze zróżnicowaniem urodzajności, które pozwalają na osiągnięcie przewagi kosztowej, bądź z całkowitą sztywnością podaży gruntów określonej klasy. Czynnik ziemi nie posiada żadnej samoistnej użyteczności (bez nakładów kapitału cechuje się zerową produktywnością), która uzasadniałaby wypłacenie mu wynagrodzenia. W tej sytuacji realizacja renty przez właściciela nie byłaby konieczna do zachowania równowagi ekonomicznej. Opozycyjną koncepcją, z którą identyfikują się autorzy, jest teza o występowaniu renty absolutnej. Muszą ją realizować również gospodarstwa marginalne, żeby zapewnić sobie rozwój w długim okresie. Źródłem tej renty jest samoistna produktywność czynnika ziemi, szczególnie widoczna w świetle nowych, ekologiczno-środowiskowych użyteczności, których oczekują społeczeństwa w UE. Czynnik ziemi jest więc komplementarny względem zastosowanego na niej kapitału w zakresie produkcji użyteczności. Wartość renty gruntowej określa dodatnia różnica między potencjalną produktywnością kapitału w rolnictwie, a potencjalną produktywnością kapitału w innych działach gospodarki. Owa potencjalna produktywność kapitału w rolnictwie jest wyceniona przez rynek ziemi rolniczej[20]. W tej sytuacji, jeśli renta gruntowa w wysokości określonej przez rynek nie jest realizowana, gospodarstwo rolne nie osiąga równowagi ekonomicznej, a jego proces rozwojowy jest zakłócony. Czy zatem nie można osiągnąć równowagi ekonomicznej bez zapewnienia równowagi społecznej, tzn. opłacić czynnik ziemi przed czynnikiem pracy? Teoretycznie byłby to możliwe, ale autorzy z założenia wykluczają taki wariant. Właściciel gospodarstwa rolnego jako miejsca życia rodziny rolniczej w pierwszej kolejności osiąga cele społeczne związane z funkcjonowaniem tej rodziny, a w dalszej kolejności zapewnia rentowność struktury wytwórczej pojmowanej jako zdolność do reprodukcji rozszerzonej.

W świetle powyższego zrealizowaną rentą gruntową jest nadwyżka przychodów z gospodarstwa rolnego (łącznie z subwencjami) ponad sumę nakładów materiałowo-pieniężnych, opłatę pracy własnej rodziny rolniczej oraz alternatywny koszt majątku obrotowego. Innymi słowy, zrealizowana renta gruntowa stanowi dochód rezydualny gospodarstwa rolnego, tzn. dochód po opłaceniu kapitału, pracy najemnej i własnej. Nawiązując do tez rozpatrywanych we wcześniejszych opracowaniach autora, jeśli renty według wycen rynkowych są choć częściowo realizowane w go-

[20] Powyższe hipotezy zostały rozwinięte w opracowaniu: B. Czyżewski, *The land rent category in mainstream economics and its contemporary applications*, Journal of Agribusiness and Rural Development, 2009, no. 1, s. 27–37.

spodarstwach indywidualnych, tzn. „mają pokrycie" w dochodzie rezydualnym, utożsamia się je z tzw. rentą instytucjonalną[21], ponieważ tylko właściwa struktura instytucjonalna zabezpiecza je przed drenażem poprzez mechanizm rynkowy. Przyjmijmy, że dodatni dochód rezydualny gospodarstwa rolnego, równa się rencie instytucjonalnej, która w zrównoważonych strukturach powinna być większa lub równa rynkowej wartości renty gruntowej.

Należy jednak pamiętać, że proces tworzenia renty nie musi pokrywać się z jej realizacją i w rachunku wyników gospodarstwa na ogół zawiera się tylko część wytworzonej renty gruntowej, podczas gdy druga część jest przechwytywana przez otocznie rolnictwa. Wartość rynkowa renty[22], stanowiąca sumę rent absolutnych i różniczkowych, jest wyceniana poprzez rynek ziemi rolniczej. Rynek dyskontuje potencjalne renty z tytułu posiadania ziemi i w ten sposób wyznacza ceny gruntów. Oczywiście jest to możliwe przy założeniu efektywności rynku ziemi[23]. Natomiast dyskusyjny na tle powyższych założeń wydaje się problem efektywności rynków surowców rolnych. Teoretycznie przy założeniu samoistnej produktywności ziemi, renty gruntowe powinny konstytuować ceny surowców rolnych. Innymi słowy, ceny rolne, zawierając w sobie rentę gruntową, powinny gwarantować jej realizację przez właściciela. Jak wiemy, w większości przypadków tak się nie dzieje. Pozytywnym wyjątkiem w tym zakresie są ceny surowców uzyskiwane w zintegrowanych strukturach instytucjonalnych, np. w niektórych grupach producentów rolnych na rynku trzody chlewnej w dodatku kontraktujących swoją produkcję, w wybranych spółdzielniach mleczarskich, uprawach polowych czy ogrodniczych. Determinantem wyższej ceny zbytu i/lub niższych kosztów produkcji jest wysoka jakość surowca i duża siła przetargowa producentów rolnych. Pytanie, czy jest to regułą? Po pierwsze, nie każda struktura zintegrowana gwarantuje realizację renty, po drugie, nie zawsze jest możliwe zorganizowanie takiej optymalnej struktury – zależy to od specjalizacji produkcji, regionu, lokalnych uwarunkowań społecznych i ekonomicznych. Należy więc przyjąć, że podczas gdy rynek ziemi jest efektywny, rynki surowców rolnych są po prostu zawodne – w szczególności z uwagi na monopolizację sfery przetwórstwa i rozdrobnienie rolniczych struktur wytwórczych, jak też narażenie na negatywny wpływ globalizacji ekonomicznej. Sektory, w których, z jednej strony, zasoby specyficzne cechują się niemobilnością (ziemia i praca w tym przypadku), a z drugiej, kapitał staje się coraz bardziej mobilny, są w naturalny sposób pozbawiane przez rynek nadwyżki. W przypadku ziemi rolniczej jednak

[21] B. Czyżewski, *Renta instytucjonalna jako wyznacznik przewag komparatywnych gospodarstw rolnych,* Roczniki Naukowe SERiA, t. X, z. 3, Warszawa–Poznań–Lublin, 2008, s. 109–114.

[22] Źródła tej wartości są dyskusyjne. Zdaniem autorów, wynika ona z faktu, że potencjalna produktywność kapitału w rolnictwie jest relatywnie wyższa niż w innych działach gospodarki – B. Czyżewski, *The evolution of land rent theory and its significance for the EU agriculture,* Proceedings of the International Scientific Conference Economic Science for Rural Development, Jelgava, s. 482–494.

[23] B. Czyżewski, *Rynkowa wartość renty gruntowej a proces jej realizacji w gospodarstwach rolnych w Polsce*, Roczniki Naukowe SERiA, t. XI, z. 2, Poznań–Olsztyn 2009, s. 37–42.

nie ma takiego rozdźwięku – jej przepływ jest ograniczony, a zainwestowany w nią kapitał i jego renty tracą na mobilności. Rolą instytucji ekonomicznych i państwa jest łagodzić wspomniane zawodności rynków surowców rolnych.

Podsumowanie

W powyższych rozważaniach ukazano genezę teorii renty gruntowej, ewolucję poglądów na czynnik ziemi i jego wynagrodzenie od czasów ekonomii klasycznej, a także podjęto próbę adaptacji różnych koncepcji renty gruntowej do współczesnych procesów zachodzących w rolnictwie. W rezultacie sformułowano ramy teoretyczne, które są hybrydą poglądów neoklasycznych oraz teorii wartości opartej na pracy. W duchu neoklasycznym (a precyzyjnie – w duchu nowej ekonomii klasycznej) jest z pewnością założenie o efektywności rynku i racjonalnych oczekiwaniach podmiotów. Wkład teorii wartości opartej na pracy zawiera się w poglądzie, że ziemia posiada użyteczność, a jej wartość wynika nie tyle z rzadkości, ile z potencjalnie wysokiej produktywności w zakresie generowania przepływów realnych. Należy jednak zaznaczyć, że do proponowanej koncepcji trzeba podchodzić ostrożnie, ponieważ jest to tylko próba dedukcyjnego zbliżenia teorii do zmieniającej się rzeczywistości gospodarczej, która wymaga weryfikacji poprzez badania empiryczne.

Inną intrygującą konkluzją jest, że z przedstawionych teorii klasycznych paradoksalnie zyskuje na aktualności podejście marksowskie. Historia niejako zatoczyła koło. Marksistowskie wyjaśnienie substancji renty gruntowej w oparciu na organicznym składzie kapitału zostało obalone przez rzeczywistość lat powojennych drugiej połowy XX wieku. Okres ten przyniósł dynamiczny wzrost technicznego uzbrojenia pracy w rolnictwie i kapitałochłonności, spadek liczby zatrudnionych oraz intensyfikację produkcji do granic wytrzymałości ekosystemu. Rolnictwo industrialne borykające się z problemem nadprodukcji żywności i jej niskich cen przeczyło istnieniu źródeł renty gruntowej w teorii wartości opartej na pracy i użyteczności czynnika ziemi. W dobie rolnictwa industrialnego ukierunkowanego na produkcję taniej żywności, użyteczność krańcowa ziemi była niepokojąco niska, grożąc degradacją tego zasobu. Wielu ekonomistów uznało funkcję czynnika ziemi rolniczej za *constans,* wieszcząc jego niemalże całkowitą substytucję kapitałem. Zmiany, które *de facto* wymusza konsument w krajach wysokorozwiniętych, w swej istocie polegają na odwróceniu trendu użyteczności ziemi z malejącego na rosnący. W dobie globalizacji, rozwiniętego przemysłu i jego infrastruktury, środowisko naturalne oraz czynnik ziemi odzyskuje dawną użyteczność dla konsumentów, a nawet zyskuje nową, czego dowodem jest rosnąca dynamika cen ziemi rolniczej, z tytułu nowych, pozażywnościowych funkcji pełnionych przez rolnictwo, za które konsument jest gotowy płacić. Czynnik ziemi w krajach wysokorozwiniętych staje się coraz bardziej komplementarny względem kapitału. W tym kontekście rzeczy-

wistość jest zapewne bliżej marksowskiej teorii renty gruntowej, która poszukiwała jej źródeł w samym rolnictwie, niż uproszczonej wizji neoklasycznej całkowicie uzależniającej wysokość renty od funkcji popytu na żywność i rzadkości czynnika ziemi.

Literatura

Czyżewski, B., *Renta instytucjonalna jako wyznacznik przewag komparatywnych gospodarstw rolnych*, Roczniki Naukowe Seria, t. X, z. 3, Warszawa–Poznań–Lublin 2008.

Czyżewski, B., *The land rent category in mainstream economics and its contemporary applications,* Journal of Agribusiness and Rural Development, 2009, no. 1.

Czyżewski, B., *Instytucjonalne uwarunkowania zrównoważonego podziału zasobów w rolnictwie instytucjonalnym w Polsce*, w: J.S. Zegar, *Z badań nad rolnictwem społecznie zrównoważonym*, IERiGŻ PiB, Warszawa 2009

Czyżewski, B., *Kontrowersje wokół teorii rent gruntowych: od ekonomii klasycznej do czasów współczesnych*, Ekonomista, 2010, nr 2.

Harasim, A., Włodarczyk, B., *Możliwości zrównoważonego rozwoju gospodarstw o różnych kierunkach produkcji na glebach lekkich*, Roczniki Naukowe SERiA, t. IX, z. 1, Warszawa–Poznań–Kraków 2000.

Kapusta, F., *Teoria agrobiznesu*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, Wrocław 2003.

Kulawik, J., *Wybrane aspekty efektywności rolnictwa*, Zagadnienia Ekonomiki Rolnej, 2007, nr 1, s. 3–16.

Marks, K., *Kapitał*, t. III, cz. II, Książka i Wiedza, Warszawa 1959.

Matuszczak, A., *Instytucjonalne przesłanki zrównoważonego gospodarowania zadaniami w rolnictwie w Polsce*, w: J.S. Zegar, *Z badań nad rolnictwem społecznie zrównoważonym*, IERiGŻ PIB, Warszawa 2009.

Ricardo, D., *Zasady ekonomii politycznej i opodatkowania*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1957.

Robinson, J., *The Economics of Imperfect Competition*, Macmillan, London 1948.

Rodbertus, K., *Pisma ekonomiczne*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1959.

Runowicz, A., *Kwestia rolna*, w: *Encyklopedia ekonomiczno-rolnicza*, PWRiL, Warszawa 1984.

Samuelson, P.A., *Economics*, McGraw-Hill, New York 1958.

Sztompka, P., *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Znak, Kraków 2005

Williamson, O.E., *Ekonomiczne instytucje kapitalizmu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998.

Woś, A., Zegar, J. S., *Rolnictwo społecznie zrównoważone,* IERiGŻ, Warszawa 2002.

Zegar, J.S., *Dochody ludności chłopskiej*, IERiGŻ, Warszawa 2000.

CONTEMPORARY THEORIES OF LAND RENT, ITS ORIGINS AND APPLICATION FOR SUSTAINABLE DEVELOPMENT OF AGRICULTURE

Summary

The economic globalisation process makes the factors of production flow faster on a local and worldwide scale. As a result transaction costs of economic systems increase and a coordination mechanism is needed - especially in agro-food sector, which plays an important role in sustainable development of the market economy. There exists a crucial question whether a land is still capable of generating economic rents which would be the determinants of comparative advantages. On the one hand, D.Ricardo's land rents are vanishing, H.George's economic rents are provoking financial crisis and monetarists assumptions are becoming insufficient. On the other hand, the land factor gains new environmental applications and there is still a hope that land rents have its origins in a real value.

This paper aims at presenting the evolution of the land rent theory starting from classical economics. One makes an attempt to find the most adequate conception of land rent creation adequate to the Common Agricultural Policy, searching for new sources of comparative advantages in the institutional factors. One argues that the institutional rent is the only durable economic rent in the European agricultural sector regarding chosen direction of the CAP evolution.